



# WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

## Porządek nabożeństw.

Niedziela X (V po Zielonych Świątkach  
15 września br.

Godz. 7 Prymarja—ks. Stoiński nauka—  
ks. prob. Wł. Mach.

Godz. 9 Msza św. — ks. prob. Wł. Mach,  
nauka — ks. St. Stoiński.

Godz. 11 Suma — ks. prob. Wł. Mach,  
kazanie—ks. St. Stoiński.

Godz. 15,30 Nieszpory.

## Ruch w parafji.

Msze św. 16-IX. Poniedziałek 7 g.  
Z podzięk. za odebrane łaski (Ziem-  
ba Marja).

8 g. Za †† Walentego i Zofji.  
17-IX. Wtorek 7. Z podzięk. za  
odebrane łaski (Podolska).

21-IX. Sobota 7 g. Za †† człon-  
ków „Straży Honorowej“.

Uprasza się o wczesne zgłasza-  
nie Mszy św.—jeśli mają być umiesz-  
czane w „Wiadomościach Parafjal-  
nych“ np. jeśli Msza św. ma być  
umieszczona w „Wiadomościach“  
z dnia 15 września na tydzień od  
15 września do 22, to powinna być  
zgłoszona najpóźniej do 8 września  
(a więc cały tydzień naprzód), bo  
9 września Wiadomości poszły już  
do druku. Stąd tylko powyższe  
msze św. są umieszczone, które za-  
mówione były naprzód cały tydzień  
(do 8.IX.).

„Z wystawy Druchen“. Dnia 8.IX.  
druchny urządziły w swojej świetli-  
cy wystawę z swojej pracy całor-  
ocznej. Wystawa rozmaitych robót  
ręcznych wykazała wielką zręczność  
druchen naszej parafji. Tym którzy  
zwiedzili „Wystawę“ i temsamem  
zachęcili druchny do dalszej pracy  
składam „Bóg zapłać“ a druchnom  
życząc dalszego pomysłnego rozwoju  
również i w tej dziedzinie.

Asystent K. S. M. Ż.

„Bóg zapłać“. Składam znów in-  
nym dzieciom naszej parafji (z uli-  
cy Barbary 16), które urządziły pry-  
watnie przedstawienie na rzecz Ko-  
ścioła i z dobrowolnych składek  
uzbierały 7 zł. Dziękuję również  
serdecznie tym, co poparli dziecięcą  
impresję. (Nazwiska dzieci: Nowa-  
kówna Władysława, Małeczka Otylja,  
Wisniewska Walentyna, Nazłmek  
Henryk, Trzęsimiechówna Wanda,  
Jantos Felicja, Zwichorowska Danuta.

Ogólny kalendarzyk pracy Stow.  
Akcji Kat. i Zgromadzeń w terminie  
złomowym 1935/36. I Niedziela g. 3.30  
nabożeństwo Straży Hon., poczem  
zebranie na sali (miejsce ogłosi się).

II Niedziela Zebranie Koł. Róż. tuż  
po nieszporach (w Kościele), Godz. 6  
po poł. zebranie K. S. M. (Mężów).

III Niedziela godz. 4 po poł. po  
nieszporach zbiera się Trzeci Zakon  
w Sekretarjacie Akcji Katolickiej.

IV Niedziela godz. 4 po poł. Ar-  
cybractwo Poc. Matki B. godz. 4.30  
po poł. K. S. K. (Kobiet).

Wśród tygodnia. I Poniedziałek  
miesiąca godz. 6 po poł. zebranie  
P. A. K. (zarządów Akcji Kat.).

I wtorek miesiąca godz. 3 po poł.  
Krucjata dziewcząt.

I środa miesiąca godz. 3 po poł.  
Krucjata chłopców.

I środa miesiąca godz. 7 wiecz.  
K. S. M. Ż.

I czwartek i III czwartek mie-  
siąca godz. 3 po poł. Muistranci.

II środa miesiąca godz. 7 po poł.  
K. S. M. M.

Zebranie Krucjaty (jednej i dru-  
giej, K. S. M. Ż. i K. S. M. M od-  
bywają się dwa razy w miesiącu  
o czem uwiadamia Kierownictwo).

„Asysta“ zbiera się przed wiel-  
kimi uroczystościami.

18.IX. (środa). Zebranie ogólne  
członków Stow św. Wincentego.  
Dalsze zebrania ogłasza Zarząd.

Uwaga: Pielgrzymka do Często-  
chowy 21.IX. (sobota), a wraca 22,  
czas wyjazdu ogłosi się z ambony.

Członkami kościoła zostali przez  
chrzest św. Danuta Kawka, Eugen-  
jusz Szczepański, Jan Szczepanik,  
Bolesław Białas.

Zawarli związek małżeński: Józef  
Sokół z Janiną Szafruga.

Zapowiedzi: Leon Basik, wd. z  
Sielca z Marją Ciepiewską, p.  
z Sosnowca. Wacław Mleczak, k.  
z Marją Przybyłówną, oboje z Sielca.

## Pieśni.

Niedziela 15 września.

Do P. Jezusa — pieśń IV.

Na Kyrie i Gloria.

1. Serca Zbawcy mego  
Spieszny oddać cześć,  
Pod sztandarem Jego  
Lepsze życie wieść.

Miłość i cześć sercu Jezusa  
Czcijmy, chwalmy,  
Serce Jezusa.

2. Z tego Serca płynie  
Cichy jasny blask,  
Dla nas w tej głębinie  
Tryska źródło łask.

Miłość i cześć i t. d.

3. Przyjdźcie wszyscy do mnie  
Woła do nas sam,  
Bierzcie przykład ze Mnie  
A życie wam dam.

Miłość i cześć i t. d.

4. W serca drogiej ranie  
Nam schronienie dasz,  
Gdy przy Tobie stanie  
Twoja wieczna Straż.

Miłość i cześć i t. d.

5. Tych zaś co grzechami  
Ranią serce Twe,  
Zmień krwi zasługami  
W miarę sługi swe.

Miłość i cześć i t. d.

Do Matki Boskiej — pieśń II.

Na Credo.

1. Biedny, kto Ciebie nie zna od po-  
[wicia  
Inigdy Twego nie słytał imienia,  
Lecz ten biedniejszy, kto w roz-  
[puście życia  
Stał się niegodnym Twojego  
[imienia.

(ewentualnie druga zwrotka)

2. Imię Twoje już zatarł w pamięci,  
I swojej matki podle się wyrzeka  
Ach, łaska Boska serca nie po-  
[święci,  
Które od matki stroni i ucieka.

Do P. Jezusa — pieśń V.

Na ofiarowanie i na Sanctus.

1. Jezu w Hostji utajony,  
Daj mi serce Twoje daj,  
Tyś mi jeden ulubiony,  
Tyś mojego życia raj.
2. Wszędzie dobrze mi o Panie,  
Choćby krzyż me siły rwał,  
Słodkie ziemskie mi wygnanie,  
Byleś mi sam Siebie dał.
3. Niech mnie chłoscza Twoje  
[dłonie,  
Lecz niech w sercu miejsce mam,  
Niech tam dusza moja tonie  
Choćbyś ją opuścić miał.

Do P. Jezusa — pieśń XI.

Po podniesieniu.

1. O święta uczto, tu Swojem  
[Ciałem,  
Karmi nas Chrystus, napawa  
[krwią,  
W sercu człowieka biednem  
[i małym,  
Jasności bóstwa ukryte lnią.
2. Skąd nam to szczęście niewy-  
[słowione,  
Ze Bóg pokarmem naszym się  
[stał,  
Ze Jego serce z naszym złączone,  
Ze na tej ziemi niebo nam dał.
3. Anielski Chlebie, witamy Ciebie  
Wieczny i żywy,  
Tyś Bóg prawdziwy,  
Tobie dzięki, miłość i cześć.

Na koniec Mszy św.

Pobłogosław Jezu drogi  
Tym co serce Twe kochają,  
Niechaj skarb ten cenny drogi,  
Na wieki wieków posiadają.

## Bóg osądził zbrodniarza...

Nocny ekspres pędzi przez Meksyk. Migają słupy telegraficzne, na których tu i ówdzie kołyszą się zwłoki powieszonych katolików. W obszernym wagonie II klasy siedzi kilku znużonych podróżnych. Jedni czytają gazetę, inni drzemią. Kobiety modlą się lub usypiają małe dzieci. Słychać od czasu do czasu rubaszne śmiechy kilku oficerów. Jeden z nich, zdaje się ich komendant, wstaje, przeciąga się i bada wzrokiem podróżnych.

Nagle zwraca się do swoich towarzyszy i szepcze:

— Halo, będzie nowy połów! Patrzcie na tego gościa w ciemnym kącie wagonu? To proboszcz! — Głupstwo, odpowiada na to gładko wygolony o fanatycznym spojrzeniu kolega. Skąd to możesz wiedzieć, kiedy nawet końca jego nosa nie widzisz. — Co, nie chcecie wierzyć? Zaraz wam udowodnię! Pięciu oficerów zbliża się do siebie. Ciche szepty.

Nagle komendant pada z krzykiem na ziemię. Twarz mu się wykrzywia. Kurcze wstrząsają jego ciałem. — Umieram, dobywa się głucho z jego gardła, umieram... księdza... chciałbym się spowiadać!

Straszne zamieszanie wśród podróżnych. Jedni próbują pomóc umierającemu, inni odwracają się przerażeniu. Towarzysze nieszczęśliwego powstrzymują uśmiechy: „Znakomicie udają”. Jeden przymusza się do poważnej miny, wstaje na

ławce i woła: „Czy tu niema kapłana? Zaklinam go, by naszemu komendantowi pośpieszył z pomocą”.

Słyszy to kapłan. Jestem uciekinierem — z jednej z prowincji — myśli sobie — dażę do stolicy, gdzie wmieszany w tłum łatwiej będę mógł się ukryć i niejedną jeszcze przysługę wyświadczyć swoim przesładowanym braciom.

Jeśli wystąpię tutaj, czeka mnie w końcu niezawodna śmierć. — A jeśli naprawdę ten człowiek potrzebuje mojej pomocy... może dusza jego jest w stanie grzechu ciężkiego... a chodzi tutaj przecież o duszę nieśmiertelną. Zdecydowany wstaje, zbliża się do małej grupy podróżujących koło umierającego i podziwia:

Jestem kapłanem. Zostawcie mnie samego z nim. Chcę go wyspowiadać. Podróżujący ustępują. Żołnierze wychodzą na platformę i rzucają sobie wymowne spojrzenia. — Kapłan przykłęka i nachyla się nad umierającym: Spowiadaj się z grzechów swoich! Zadnej odpowiedzi. Więc mówi dobitniej: — Powtarzaj przynajmniej za mną: Boże: żałuję... To samo straszliwe milczenie. Dotyka jego czoła: pokryte zimnym potem. Twarz blada, zmieniona. To już trup...

Bóg osądził zbrodniarza. I Bóg zachował dzielnego kapłana, który chciał się ofiarować za jedną duszę i nawet hojnie go pocieszył Bo oto oficer, który go wołał, wraca, stoi przerażony chwilę przy trupie swego kolegi, potem kłęka na środku wagonu i spowiada się.

## Miłosierne wejrzenie

Właśnie rozpoczęła się msza św. Kiedy do kościoła weszła młoda niewiasta. Na twarzy jej malował się bezbrzesny smutek, z szeroko otwartych oczu wyzierała rozpacz. Przyszła szukać tu ukojenia, ulgi w cierpieniach życiowych.

„Opuść nam nasze winy jako i my” mimowoli szeptały usta ale serce buntowało się całą mocą urażonej dumy niewieściej.

Nabożeństwo skończyło się dawno, Kościół opustoszał zupełnie, a ona kłęczała jeszcze z twarzą ukrytą w dłoniach, z marłą zda się duszą.

Miała znów przebaczyć? Nie, to niemożliwe! Tyle razy to czyniła, a mąż niewdzięcznik znów do swojego towarzystwa, do swoich kart powracał. Teraz przebrała się już miarka. Zabierze dzieci i pojedzie z nimi do swojej rodziny, aby przynajmniej te młode serca od złego

wpływu ojca uchronić. Po raz ostatni wstąpiła jeszcze do tego Kościoła do którego tak bardzo chodzić lubiła.

Miała silne postanowienie, dziwne tylko, że to postanowienie przywróciło spokoju jej sercu; coraz cięższe chmury smutku gromadziły się w duszy.

Nagle, jakby zmuszona niewidzialną siłą zwraca głowę w bok i spostrzega, że patrzy na nią dwoje dziwnie łagodzących miłościwych oczu.. chce odwrócić wzrok nie może... „Boskie Serce Jezusa, przebacz ach przebacz! błagalny jęk wyrывa się z udręczonej duszy. „Jakie mogłam zapomnieć o Tobie!”

Oczy utkwione w obraz serca Jezusowego jaśniejszego nabierają wyrazu, promienie nadziei spływają do jej serca. Jakże dobrze znała ten obraz! Ile razy składała w tym sercu Bożem swój ból i smutek i wracała do domu pokrzepiona i gotowa na wszystkie ofiary. Ale dziś wezbrane fale smutku i goryczy tak zatopiły jej duszę, że zapomniała o wszystkim, zdało się jej, że nigdzie nie ma dla niej ratunku.

Ale miłosterny Zbawca widział ciężką walkę umiłowanego dziecka i powstrzymał je przed nierozważnym krokiem. Niewiasta czuła to i dlatego tak była wzruszona. Zdawało się jej, że słyszy łagodny głos: Zauważ mi, powiedz mi, co cię tak boli; złóż serce twoje głęboko w mojem, połącz twoje cierpienia z mojem! Pomyśl tylko, jak wiele Ja wycierpiałem, jak straszne wyrządzone mi krzywdy, na jakie zniewagi ciągle jeszcze narazony jestem, jaką niewdzięcznością i lekceważeniem płacą mi ludzie za miłość moją!

A jednak nie rozgoryczała się do nich. Zawsze gotów jestem przebaczyć i zapomnieć, ilekroć mnie kto o to prosi. Czy nie mogłabyś postąpić podobnie? Czy widząc, moją dobroć i cierpliwość, potrafiłbyś jeszcze odepchnąć swego męża i ojca twych dzieci i wtrącić go w przepaść zepsucia? Tak to dotrzymujesz złożonej kiedyś u stóp ołtarza przysięgi? Zawróć póki czas jeszcze.

Bądź względem niego cierpliwa i wyrozumiała, postępuj z nim rozumnie i z miłością. Wesprę cię łaską moją, zechciej tylko z nią współpracować, a możesz być pewna zwycięstwa.

Słowa Zbawiciela całkiem wyraźnie brzmiały jej w uszach i dziwny spokój spływał do zbolętej duszy. Łzy ulgi zwolna potoczyły się po jej wybladłych licach.

(c. d. n.)